

Notkowska, Ewa

"Polacy nad Bałtykiem 1863-1883", Henryk Skok, Warszawa 1974 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 66/3, 511-515

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

zdemokratyzowania sfosunków agrarnych. Liczne liberalne postanowienia konstytucji nie weszły w życie, ponieważ sprzeczne były z interesami tej grupy ludzi (s. 107). Mimo reform prawno-administracyjnych wynikających z konstytucji, z kodeksu Napoleona i kodeksu handlowego, autor stwierdza, że „królestwo Westfalii w całej swej socjalnej strukturze było jeszcze na wpół feudalnym państwem” (s. 73—74). Rola społeczna i polityczna szczególnie nowokreowanej szlachty była nadal bardzo doniosła. Wbrew przeto deklaracjom i zapowiedziom Napoleona Królestwo Westfalskie było — twierdzi Berding — narzędziem francuskiej hegemonii (*französische Fremdherrschaft*) w Europie, modelowym przykładem państwa wasalnego, całkowicie uzależnionego od Francji.

Berding kładzie główny akcent na potęgujące się tendencje konserwatywne w polityce społecznej Królestwa Westfalii. Rzeczywista polityka społeczna Napoleona odbiegała od ducha konstytucji 1807 r., kasowanie feudalizmu było ograniczone. Była to raczej ograniczona „rewolucja odgórna” niż faktyczna i strukturalna. Likwidowanie norm prawnych po epoce napoleońskiej ciągnęło się aż do roku 1842, lecz Prusom nie udało się skasować wszystkich instytucji i norm prawnych z okresu 1807—1813. Też Berdinga, że całkowitą odpowiedzialność za ograniczenie konstytucji 1807 r. i zahamowanie reform ponosi Paryż i osłanianie przez Napoleona donatariusze, co najmniej bagatelizuje antydemokratyczne poczynania rodzimej arystokracji i szlachty wrogo ustosunkowanej do konstytucji napoleońskiej. Nie była też obojętna postawa Prus i bezustanne wysiłki Berlina zmierzające do rozsadzenia Królestwa Westfalii od wewnątrz. Blokada kontynentalna, antynapoleońskie intrygi i akcje Londynu pogłębiały chaos w państwie króla Hieronima. O tych sprawach Berding milczy. Historyk polski musi zgłosić sprzeciw wobec sformułowania autora, że Księstwo Warszawskie powstało z ziem niemieckich (s. 67). Berding nie jest admiratorem Napoleona, wytyka mu konserwatyzm, ciasną politykę dynastyczną, nadmierne upokorzenie i okrojenie Prus. Mimo solidności warsztatowej autora, jego sympatie, rozłożenie świateł i cieni, budzą liczne znaki zapytania.

Władysław Zajewski

Henryk S k o k, *Polacy nad Bajkałem 1863—1883*, PWN, Warszawa 1974, s. 335.

Syberia jako część Imperium Rosyjskiego odegrała w dziejach społeczeństwa polskiego XIX w. rolę wyjątkową: stała się miejscem zesłań politycznych poczynając od konfederatów barskich, kończąc na działaczach ruchu rewolucyjnego z początków XX w.; była także celem emigracji zarobkowej Polaków, głównie inteligencji technicznej w okresie budowy kolei transsyberyjskiej w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Nic więc dziwnego, że zainteresowanie tym regionem było żywe w społeczeństwie polskim; przejawiało się ono w poczytności pamiętników syberyjskich poświęconych martyrologii Polaków, w zainteresowaniu ekonomiką syberyjską i możliwościami polskiej ekspansji gospodarczej. Spojrzenie na Syberię zmieniało się od martyrologiczno-romantycznego do pozytywistyczno-praktycznego. W każdym jednak wypadku było to spojrzenie nie pozbawione zaangażowania emocjonalnego, wynikającego bądź z faktu osobistego przeżycia zesłania, bądź z nadziei na znalezienie dla siebie szansy w gospodarce syberyjskiej. Wspomnieć także trzeba trzeci typ literatury syberyjskiej: prace polskich naukowców (żeby wspomnieć tylko Bronisława Piłsudskiego, Wacława Sieroszewskiego, Benedykta Dybowskiego) poświęcone florze, faunie i etnografii Syberii.

Powojenne literatura syberyjska jest w Polsce uboga: dotyczy to zarówno wznowień pamiętników, jak i prac monograficznych. A nadszedł już chyba czas na bezstronną i naukową analizę i ocenę wkładu Polaków w gospodarkę i kulturę Syberii, analizę opartą nie tylko na literaturze pamiętnikarskiej, lecz przede wszystkim na solidnej bazie dokumentowej. Jedynym tematem, nad którym podjęte były badania, było zagadnienie polsko-rosyjskich kontaktów rewolucjonistów na Syberii¹.

Ten brak literatury dotyczącej Polaków na Syberii zaspokajają w pewnym stopniu wydane ostatnio trzy pozycje: Wacława Słabczyńskiego, Antoniego Kuczyńskiego² i Henryka Skoka.

Praca Skoka powstała jako dysertacja doktorska na seminarium prof. Rafała Gerbera i, jak pisze autor, ma być realizacją postulatów Michała Janika, aby dzieło jego „znalazło jak najrychlej uzupełniaczy, pogłębiciele i następców” (s. 7).

Książka oświetla całość dziejów zesłania postyczniowego ze szczególnym uwzględnieniem okolic Bajkału. Zawiera indeks osób; istotnym mankamentem wydaje się brak indeksu nazw geograficznych. W pracy wykorzystującej literaturę pamiętnikarską, znacznym ułatwieniem byłoby zamieszczenie spisu pamiętników; pozwoliliby to czytelnikowi zorientować się w bogactwie tego typu źródeł, a może skłoniłoby do sięgnięcia po którąś z dostępnych pozycji. Tego typu pracę należało zaopatrzyć w mapkę Syberii przedstawiającą szlaki wędrówki zesłańców, główne skupiska Polaków oraz ważniejsze miejsca związane z ich działalnością.

Praca Skoka jest pierwszą próbą opracowania dziejów syberyjskiego zesłania w oparciu o archiwalia; są to rosyjskie dokumenty urzędowe pochodzące głównie z zespołu III Oddziału Tajnej Kancelarii Cesarskiej, zespołów katongi nerczyńskiej, Aleksandra II i komisji śledczej Łanskoja. Autor wykorzystał także roczniki prasy syberyjskiej z lat 1865—1867, która zresztą na temat polskich zesłańców zamieszczała jedynie oficjalne komunikaty.

Oficjalne dane urzędowe autor konfrontował z raportami oficerów korpusu żandarmów, a także z prywatną korespondencją dostojników carskich (zespoły M. S. Korsakowa i D. A. Milutina). Dokumenty te rzucają światło na rywalizację władz cywilnych i wojskowych na Syberii i wynikające stąd konsekwencje dla zesłańców. Znaczna część materiałów dotyczących Polaków znajduje się w archiwach syberyjskich, do których autorowi nie udało się dotrzeć. Sądząc z prac S. F. Kowala wydanych w ZSRR archiwalia te zawierają wiele szczegółów, ale nie wnoszą zasadniczych korektur do obrazu pobytu Polaków na Syberii. Zorientowanie się w zasobach archiwów syberyjskich w kwestii spraw polskich wydaje się istotnym postulatem dla badaczy tych zagadnień.

We wstępie autor zaznacza, iż dotychczasowa literatura, głównie pamiętnikarska, dawała obraz życia tylko pewnych kategorii zesłańców i w niektórych miejscowościach Syberii, zaś celem omawianej książki mają być dzieje „całej zbiorowości zesłańczej”. Jak stąd wynika tytuł książki nie odpowiada treści; sprawom zabajkalskim, a głównie powstaniu Polaków w 1866 r. poświęcony jest jeden rozdział, w sumie około 50 stron.

Pierwszy rozdział pracy — „Syberia w latach sześćdziesiątych XIX w.” zawiera kilka ciekawych stwierdzeń odnośnie życia społecznego na Syberii. Autor zwraca uwagę na rolę tworzącej się inteligencji syberyjskiej, która traktowała

¹ Z dziejów współpracy rewolucyjnej Polaków i Rosjan w drugiej połowie XIX w., Wrocław 1956.

² W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1973; A. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972.

zesłaństwo polityczne jako element sprzyjający rozwojowi Syberii, protestując natomiast przeciwko zesłańcom kryminalnym, którzy stanowili czynnik demoralizacji. Autor wskazuje także na pozytywną w tym czasie rolę tzw. „separatyzmu syberyjskiego”; przedstawiciele tego kierunku ukazywali negatywne skutki związania się Syberii z feudalno-biurokratyczną Rosją i powołując się na model federacji amerykańskiej, żądali samodzielności Syberii. W latach sześćdziesiątych ożywiło się znacznie życie intelektualne na Syberii, co przejawiało się w rozwoju pracy społeczno-politycznej, zainteresowaniu odczytami, szerzeniu oświaty. Zwłaszcza, iż wielu przedstawicieli władz syberyjskich uchodziło za liberałów.

Ogólnie Syberia pozostała jednak krajem zacofanym, pełnym sprzeczności, co — jak pisze autor — „mogło stwarzać dla zesłańców zarówno warunki korzystne, jak i obrócić się przeciwko nim”. Dyskusyjna wydaje się teza, jakoby „rząd rosyjski nie zdobył się nigdy na konsekwentną, sprzyjającą kolonizacji i zagospodarowaniu Syberii politykę” (s. 20). Stwierdzenie to może być słuszne dla pierwszej połowy XIX stulecia, natomiast już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podejmuje się próby uregulowania żywiołowej do tej pory kolonizacji wiejskiej; ukoronowaniem polityki gospodarczej caratu na Syberii była budowa kolei transsyberyjskiej i związana z tym przebudowa struktury ekonomicznej (rozwój przemysłu ciężkiego i górniczego).

Swe rozważania dotyczące zesłańców polskich rozpoczyna autor od 11 maja 1863, kiedy to Aleksander II podpisał ukaz o „zasadach sądenia i karania polskich buntowników”. Na mocy tego dokumentu określono podstawowe zasady polityki represyjnej rządu carskiego wobec powstańców, wprowadzając pięć kategorii „przestępców” i różnicując ich kary. Ostatnim aktem urzędowym dotyczącym zesłańców polskich była amnestia koronacyjna z 15 maja 1883, pozwalająca na powrót do kraju ostatniej grupie zesłańców, którzy pozostawali jeszcze na Syberii — uczestnikom powstania zabaikalskiego. Zresztą wielu zesłańców, pomimo amnestii pozostało na Syberii; ich dalsze losy, szanse, jakie dawała im gospodarka syberyjska, mogłyby stanowić kontynuację omawianej pracy.

W tych ramach chronologicznych omawia autor następujące zagadnienia: rolę zesłania w polityce represyjnej rządu, drogę na Syberię, liczebność i rozmieszczenie zesłańców, ich życie na katordze i na osiedleniu, organizację życia wewnętrznego zesłańców, ruch rewolucyjny na zesłaniu, powstanie za Bajkałem, amnestie i powroty do kraju. A więc punktem wyjścia jest wspomniany już podział na różne kategorie zesłańców; sytuacja i możliwości ułożenia sobie znośnego życia były odmienne dla każdej z tych grup.

W stosunku do uczestników powstania styczniowego stosowano w zasadzie te same rodzaje kar, jakie znała dotychczasowa praktyka penitencjarna caratu. Ze względu na masowy charakter zesłań, rząd carski stanął przed poważnym problemem przemieszczenia na Syberię ogromnej masy ludzi nastawionych buntowniczo i wrogo wobec władz. Autor ukazuje, że miejscowe władze syberyjskie próbowały bronić się przed napływem zesłańców. Stwarzało to dodatkowe utrudnienia dla zsyłanych Polaków: brakło bowiem pomieszczeń na nocleg, środków transportu i źródeł utrzymania. W sumie uregulowanie sytuacji zależało od władz miejscowych, a nie centralnych. Podstawową trudność stanowiła niezwykle zła sytuacja więziennictwa rosyjskiego (stan więzień w innych krajach europejskich nie był chyba lepszy) oraz często antypolskie stanowisko miejscowej ludności, co było wynikiem rządowej propagandy. Trudno zresztą dać jednoznaczną ocenę stosunku ludności syberyjskiej do Polaków; autor cytuje szereg relacji pamiętnikarskich świadczących o pełnym zycżliwości i współ-

czucia stanowisku mieszkańców Syberii. Na ogół zresztą po pewnym okresie Polacy zyskiwali sobie szacunek miejscowej ludności ze względu na łatwość nawiązywania kontaktów oraz umiejętności pożyteczne dla miejscowej gospodarki. Prowadziło to nawet, jak stwierdza H. Skok, „do wysoce niepożądanych z punktu widzenia rządu carskiego, rozmyślań nad jego polityką — nie tylko w kwestii polskiej” (s. 80).

Autor podejmuje próbę ustalenia liczby zesłanych Polaków, zastrzegając, iż precyzyjne stwierdzenia w tym zakresie są niemożliwe. Szacuje więc liczbę zesłanych na Syberię za udział w powstaniu styczniowym na około 20 tysięcy, opierając się na raportach sztabowego oficera żandarmerii oraz danych III Oddziału o przewozie zesłańców koleją warszawsko — petersburską. Wobec braku innych materiałów trudno jest z tym stwierdzeniem polemizować, albowiem Maksimow i Jewsiewicki, z których prac czerpali dane inni autorzy, nie podają źródeł, na których się opierają.

Najciekawszą częścią pracy jest opis warunków bytowania poszczególnych kategorii skazańców. Analiza dokumentów urzędowych oraz pamiętników doprowadza autora do konkluzji, że podstawowym podziałem zesłańców był podział na „uprzywilejowanych” i „nieuprzywilejowanych”, a więc na szlachtę i osoby pochodzenia chłopskiego i mieszczańskiego. Był to skuteczny sposób podważenia solidarności więźniów; tego typu postępowanie wynikało także z klasowego charakteru polityki rządu carskiego. Szlachta ze względu na przewodnią rolę, jaką odegrała w powstaniu, miała być traktowana bardziej surowo; w praktyce jednak doznawała ulg, zarówno w czasie wędrówki na Syberię, jak i podczas pobytu na zesłaniu. Nieuprzywilejowani natomiast traktowani byli na równi z przestępcami pospolitymi. Drugim ciekawym wnioskiem, podważającym dotychczasowe wyobrażenia jest stwierdzenie, iż większość katorżników nie pracowała, gdyż nie było dla nich pracy. Nie wynika z tego, że ich sytuacja była lepsza: przepełnione i brudne więzienia, bezczynność, były szczególnie uciążliwe.

Omawiając sytuację zesłanych na osiedlenie i zamieszkanie, autor koncentruje się na zagadnieniu źródeł zarobkowania; szczególnie trudno było wyżyć z rolnictwa. Podstawowa masa zesłańców utrzymywała się z pracy najemnej. Polacy byli także pionierami rzemiosła, którego do czasu ich przybycia Syberia niemal nie znała. Cennym uzupełnieniem pracy są liczne tabele statystyczne ukazujące społeczność polską w różnych aspektach: pochodzenia społecznego, zawodowym, rozmieszczenia w różnych regionach Syberii. Dalszego szczegółowego omówienia wymagałaby działalność inteligencji polskiej: lekarzy, nauczycieli domowych, prawników, farmaceutów oraz naukowców. Jeżeli bowiem mówi się, że Polacy trwale zapisali się w życiu Syberii, że wnieśli wkład w jej kulturę, jest to głównie zasługą wspomnianej tu grupy.

Niezwykle ciekawe są rozważania autora dotyczące sporów politycznych wśród zesłańców. Utrzymywał się w dalszym ciągu podział na „białych” i „czerwonych”, z czego wynikały dwie koncepcje zachowania się na zesłaniu: koncepcja dalszej walki wszelkimi dostępnymi środkami reprezentowana przez „czerwonych” oraz koncepcja przetrwania, która znajdowała zwolenników głównie wśród obozu „białych”. Ci ostatni tworzą szereg organizacji samorządowych i samopomocowych, których celem jest zapewnienie podstaw materialnego bytu ich członków, złagodzenie tęsknoty za krajem, stworzenie środowiska, które przypominałoby dawne warunki życia.

Realizacją koncepcji „czerwonych”, walki zbrojnej w oparciu o współpracę z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, było tzw. powstanie zabajkalskie. Dotychczasowa literatura traktowała je tylko jako próbę zbiorowej ucieczki; Skok

twierdzi natomiast, iż organizatorzy powstania wiązali swój czyn z aktualną sytuacją w Rosji i na Syberii, z sytuacją międzynarodową (wojna austriacko-pruska), że „powstanie za Bajkałem było w jakimś sensie ostatnim akordem, ostatnim czynem zbrojnym powstania styczniowego”. Skądinąd autor wykazuje, że przywódcy nie wypracowali konkretnego programu, nie nawiązali kontaktów z przedstawicielami rosyjskich kół opozycyjnych, w wyniku czego powstanie pozostało odosobnione, bez poparcia miejscowej ludności i zesłańców z innych ośrodków. Nasuwa się więc wniosek, że wielka koncepcja nie przerodziła się w zorganizowany i masowy czyn.

Praca Skoka ma niewątpliwie charakter pionierski, zwłaszcza w tych partiach, które oparte są na materiałach źródłowych (np. zagadnienia amnestii). Wiele kwestii autor przedstawia inaczej niż dotychczasowa literatura, wiele pozostawia otwartych, koncentruje się głównie na problemach polityki władz carskich wobec zesłańców, mniej miejsca poświęcając ich własnemu życiu. Ciekawy byłby na przykład opis życia kolonii polskich w większych ośrodkach miejskich (Tomszk, Irkuck, Krasnojarsk), przedstawienie możliwości utrzymania polskości wśród innych narodowości. Wiąże się z tym niemal całkowicie pominięta przez autora sprawa kościoła katolickiego na Syberii; polskie parafie były przecież ośrodkami życia kulturalnego i towarzyskiego, zwłaszcza w ośrodkach miejskich.

O znaczeniu zesłania w życiu powstańców autor pisze: „Na katordze sprawdały się postawy i poglądy, sprawdzały się też i charaktery. Tutaj wszystko występowało w skoncentrowanej postaci: podłość i siabość ludzka, szlachetność i wysokie poczucie godności, siła rozumu i siła wiary, wierność i wytrwałość. Choć tak trudno było przetrwać, mało przecież było ludzi, którzy się załamali. Zapewne, w wyniku gorzkich, długich rozmyślań nad niedawną przeszłością, zmieniała się ocena wydarzeń, ewoluowały poglądy, ale było to tylko poszukiwaniem nowej drogi, nie wyrzeczeniem się celu. Pozostała też katorga w pamięci wielu z tych, co ją przeżyli, nie tylko pasmem udręku i cierpienia, ale również okresem wewnętrznego dojrzewania”.

Ewa Notkowska

Wojciech Karpiński, Marcin Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1974, s. 148.

Historia myśli politycznej jest dla publicystyki tematem wdzięcznym. Oceny koncepcji i planów wydają się zajęciem bardziej twórczym niż rozważanie konkretnych posunięć, uzależnionych często od przypadkowych czynników. Łatwo wówczas o powierzchowne, ahistoryczne sądy, o propozycje skutecznego działania abstrahujące od realnych możliwości opisywanych postaci czy też posiadanych przez nie informacji. Pasjonująca jest natomiast konfrontacja teorii z praktyką, ideologii z rzeczywistością. Wymaga ona jednak od publicysty nie tylko erudycji, lecz także dużego poczucia odpowiedzialności.

W. Karpiński i M. Król spełniają te postulaty na tyle, na ile jest to możliwe w zbiorze niewielkich szkiców ujętych w niemal felietonową formę. Autorzy posiadają zdolność dostrzegania spraw najistotniejszych, skrótowego prezentowania poglądów najbardziej reprezentatywnych dla omawianych postaci. Nie uniknęli rzecz jasna uproszczeń, należy jednak stwierdzić, że wynikają one niemal wyłącznie z pominięcia, koniecznych z racji przyjętych założeń, nie zaś z pobieżnej czy nadmiernie płytkiej interpretacji.

Na tom składa się piętnaście portretów postaci wybranych — jak pisze w znakomitej, syntetycznej przedmowie prof. Henryk Wereszycki — w spo-